

Tygodnik Wielicki

Patrycja i Natalka chcą grać tak dobrze jak Andrzej Grubba

Dokończenie ze str. B2

A wydatki są spore, choćby dzieci nie były zbyt wymagające.

Drużyna dziewcząt ma, co prawda, dwa komplety koszulek na zawody z logo gminy Gdów, ale jeden jest już kompletnie sprany i przyciasny – dzieci przecież rosną. O nowych – z powodu braku pieniędzy – nie ma jednak co marzyć. Potrzebne są skarpetki i dobre trampki. Nie chodzi tu o szpanowanie, ale o to, że tenis stołowy wymaga dynamicznego poruszania się na nogach, są szybkie zwroty akcji i dlatego buty muszą trzymać się podłoża. Przydałoby się też jakieś lepsze wyżywienie i jeszcze koszulki na treningi.

opowiedział o sobie, o tym, jakie osiągnął sukcesy, ile ma tytułów, ile medali zdobyli jego wychowankowie. Miał dla członków sekcji pingpongowej pamiątki i gadżety. A szkoła podjęła go po królewsku. Było nawet ciasto. Bo taki tu jest zwyczaj, że gość nie może odjechać bez poczęstunku. – *Atmosfera jak widać w klubie jest fajna, są sukcesy i tylko pieniędzy trzeba nam trochę więcej* – mówi dyrektor Biernat.

– *Zawsze możemy w tym względzie liczyć na wójta Gdowa Zbigniewa Wojasa, który nie odmawia młodym sportowcom pomocy. Na przykład dofinansowuje nam obozy.*

W tym roku Natalka i Patrycja, jako członkinie kadry Ma-

de do dalszych gier stanęła mi Wiktoria Ziemkiewicz z Nadarzyn. Jakoś się zagapiłam – opowiada – bo przecież prowadziłam z nią 2-0, a przegrałam. Może mnie litość wzięła, bo Wiktoria cały czas płakała i krzyczała do trenera, że nie może zagrać.

Ja też się czasami złościę, jak mi nie idzie. Ale nie na trenera, na siebie.

Natalka, rok młodsza od siostry i o głowę niższa, słucha i nie może się doczekać, kiedy ona opowie o sobie. Bo też jest utalentowana. Tyle, że artystycznie. Pięknie śpiewa i maluje. Rodzice planowali nawet, że posła ją do szkoły muzycznej, ale wybrała śladem siostry. – *Na początku*

o takim trenowaniu może tylko pomarzyć. Nadrabia wyjątkową pracowitością i pilnością. Na razie to wystarcza. Ale jest przecież niedaleko, w Krakowie na obiektach Bronowianki, Centralny Ośrodek Szkolenia Tenisistów Stołowych. Jednak żeby tam się dostać, trzeba mieścić się w pierwszej dziesiątce pingpongistek w Polsce, w swojej kategorii wiekowej. Wtedy nie ponosi się kosztów pobytu w ośrodku. Można tam też trenować za własne pieniądze, ale rodziców Patrycji ani klubu nie stać na wydatek kilkuset złotych miesięcznie na treningi córki.

W Uczniowskim Klubie Sportowym „Rokicie” Szczytniki grają obecnie 23 zawodniczki i zawodnicy z licencjami. Jest wśród nich Emilka Zawadzka ze Szczytnik, która w klubie jest „największą” rywalką Patrycji i jej najlepszą koleżanką.

– *Wie pani, do nas na treningi dojeżdżają dzieci z trzech gmin: Niepołomice, Kłaj i Gdów* – opowiada dyrektor klubu. – *To daje w sumie około 35 osób, które grają tu codziennie od 14 do 20. A przecież nie mamy dużej sali; ledwie 9 na 12 m. Mieszczą się w niej cztery stoły, ale jest bardzo ciasno, więc mecze rozgrywa się na dwóch. Te cztery, do grania meczów i do trenowania są solidne, firmy Tibhar TOP; dwa z nich dostaliśmy z PZTS w ramach akcji „Stoły dla UKS-ów”*

W sumie klub ma w dyspozycji stołów sześć. Ale dwa cały czas stoją na szkolnych korytarzach i każdy chętny może sobie na nich grać, choćby w trakcie przerw między lekcyjami.

Talentów w gminie nie brakuje. – *Ale ja mam wciąż w głowie jedną myśl: żeby ich nie zmarnować* – mówi Wojciech Biernat. – *Gdyby więc któraś z firm powiatu wielickiego ufundowała te dwa stypendia dla Patrycji i Natalki, byłoby nam o wiele łatwiej.*

– *Wysłałem pisma z prośbą o te stypendia do 40 przedsiębiorstw z naszego powiatu. Opisałem w nim sukcesy obu siostr i naszą klubową sytuację finansową. Miałem nadzieję, że się uda, ale nikt nie odpowiedział. Nie możemy. Bo ja wciąż mam nadzieję, że jeden, czy drugi szef firmy pomyśli sobie, że warto pomóc komuś, kto sam już udowodnił, że stać go na dużo, choć przecież – jak Patrycja i Natalka – duży nie jest.*

MAJKA LISIŃSKA-KOZIÓŁ
1 procent podatku dla Uczniowskiego Klubu Sportowego „Rokicie” Szczytniki. W ubiegłym roku udało się w ten sposób uzbroić 3441 zł. Było na dofinansowanie obozu dla zawodników sekcji tenisa stołowego i na wyjazdy na basen. W tym roku też można w ten sposób wspomóc klub ze Szczytnik. Wystarczy 1 procent podatku wpłacić na konto: **KRS0000052078** Dodatkowe informacje pod telefonem: **12 451 48 30**

**Arek, Emilka, Patrycja i Natalka** FOT. ARCHIWUM

Dziewczyny dwa razy do roku muszą zmieniać okładziny rakietek, bo te się po prostu zużywają. – *Trenujemy 5 razy w tygodniu, a jak są mecze – cztery razy* – mówią.

Patrycja i Natalka mieszkają w Nieznanowicach koło Gdowa i na treningi do szkoły w Szczytnikach dojeżdżają codziennie 10 kilometrów.

– *Przywozi je mama* – mówi dyrektor Biernat. – *Rodzice dowożą dzieci, jakoś je mobilizują do systematyczności. To wymaga większej dyscypliny, która przydaje się też w sportowym życiu.*

Nie zawsze jest łatwo, bo Natalka i Patrycja mają jeszcze czworo rodzeństwa: Julkę (7 lat), która też już gra w pingponga, Dawida (9 lat), który należy do czołówek małopolskich żaków, Sebastiana (4 lata) i Oskarka (2 lata).

– *Bywa, że mama dzwoni do mnie z informacją, że nie da rady odwieźć dziewczynkę, bo Oskarek właśnie zasnął i nie ma go z kim zostawić* – śmieje się Wojciech Biernat. – *No, to wsiadam w auto i przywożę całą czwórkę.*

Niedawno, jak już wspomnieliśmy, odwiedził szkołę Leszek Kucharski. Co to było za święto! Poprowadził trening,

łopolski, pojedą w wakacje do Międzyzdrojów, a z klubem wybiorą się może do Nowego Targu, bo blisko i taniej.

– *Do tej pory – przynajmniej dyrektor Biernat – jeździliśmy do Wiśniowej Góry, ale dostawaliśmy z PZTS dofinansowanie. Dzieci jechały za 400 złotych. A teraz dofinansowania nie będzie, więc trzeba by zapłacić 1400 złotych od osoby. Kogo na taki wydatek stać?*

– *No, ale z drugiej strony* – dziwi się trochę dyrektor, że tych dotacji nie ma – *przecież to takich małych klubach jak nasz, wykluwa się sportowe talenty. A u nas tych talentów obrodziło. I aż żal tyle dobra zmarnować.*

No, choćby Patrycja – *Jestem zawodniczką praworęczną. Na bechhandzie mam „Antka” czyli, że paletka od bechhandowej strony jest oklejona, tak jakby miała okładzinę ze średnimi czopami. Gram „do przodu”, czyli ofensywnie i blokuje przy stole. Na forhendzie mam krótkiego czopa* – opowiada dziewczynka.

W szkole uczy się bardzo dobrze. Średnia 4,8 budzi uznanie, zwłaszcza, że Patrycja ma zdolności raczej matematyczne.

– *W Drzonkowie poszło mi tak sobie* – przynajmniej. – *Na dro-*

KIEDYŚ BYŁO TU...**Wrzesień 2010**

Otoczenie strażnicy OSP w Bodzanowie zmodernizowano wczesną jesienią ubiegłego roku. Podczas trwających prawie dwa miesiące prac, przy siedzibie jednostki utworzonej przed ponad 100 laty – w 1905 roku, powstał parking oraz plac manewrowy dla samochodów ratowniczych.

Teren uporządkowano i wyłożono kostką brukową; przybyło tam też zieleni. Projekt nazwany „Utwardzenie terenu i budowa miejsc postojowych dla samochodów przy budyn-

ku OSP w Bodzanowie”, był dotowany z budżetu województwa małopolskiego.

Bodzanowscy ochotnicy pozyskali na to przedsięwzięcie 40 tys. zł dofinansowania w ramach konkursu pod hasłem „Małopolskie remizy”, skąd można było otrzymać pieniądze na remonty siedzib jednostek OSP. Renowacja otoczenia bodzanowskiej strażnicy kosztowała w sumie ponad 80 tys. zł. Brakujące fundusze wyłożyła gmina Biskupice.

(JOL)**Listopad 2010**

Final w Wieliczce

SIATKÓWKA. Wydział Gier Polskiego Związku Siatkówki ustalił, że finałowy turniej o awans do drugiej ligi kobiet rozegrany zostanie w dniach 1-3 kwietnia w hali widowiskowo-sportowej w Wieliczce.

Gospodarzem zmagania będzie MKS MOS Wieliczka, najlepsza drużyna małopolskiej III ligi i zwycięzca barażowych półfinałów. Podopieczne Grzegorza Stareńczaka i Jerzego Janeczka, jeśli zajmą pierwsze miejsce, awansują bezpośrednio do drugiej ligi, jeśli uplasują się na drugiej pozycji, czeka ich baraż z przedostatnią drużyną II ligi. Rywale gospodyni to mocne zespoły, a są

wśród nich AZS LSW Warszawa, UKS Zielone Wzgórza Murawiana Goślina oraz STS Victoria Lubliniec. W najbliższy piątek MKS MOS Wieliczka zagra o godzinie 17 z Victorią, w sobotę o godzinie 19 z AZS Warszawa i na koniec z raczej najsilniejszą ekipą z Murawianej Gośliny. – *Liczymy na awans, choć zdajemy sobie sprawę, że nasi rywale to mocne drużyny, natomiast ja mam zespół oparty na juniorkach. Będziemy walczyć, bo wywalczenie awansu przed własną publicznością to wspaniała sprawa* – powiedział trener MKS MOS Grzegorz Stareńczak.

(PAN)